

Polsko-indyjskie porozumienia określają kształt współpracy

INDIRA GANDHI zaproszona do Polski ■ Dalsze spotkania i rozmowy

25 bm., w drugim dniu oficjalnej wizyty I sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKA w Indiach podpisano wieloletnią umowę o współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej oraz szereg innych dokumentów, dotyczących stosunków polsko-indyjskich. E. Gierek zaprosił panią INDIRE GANDHI do złożenia wizyty w Polsce. Premier Indii przyjęła zaproszenie z zadowoleniem. W tym samym dniu odbyły się liczne spotkania dwustronne osób towarzyszących E. Gierkowi z indyjskimi politykami i działaczami państwowymi.

DELHI (PAP) Sprawozdawcy PAP relacjonują: Drugi dzień wizyty w Indiach rozpoczął Edward Gierek od zwiedzania najciekawszych obiektów stolicy. I sekretarz KC PZPR obejrzał najpierw Kuth

Minar, wieżę z XIII w., mającą 73 metry wysokości i będącą jednym z najstarszych zabytków Indii muzułmańskich. Następnie E. Gierek odwiedził Muzeum Narodowe, w którym zgromadzone około 40 tys. miniatur, rzeźb i innych dzieł sztuki, oraz dokumentów historycznych i przedmiotów kultury materialnej świadczących o wsławnym rozwoju cywilizacji indyjskiej. Przed południem goście polscy zwiedzili Muzeum Jawaharlala Nehru w Delhi. W tym dniu I sekretarz KC PZPR zwie-

dził również jeden z najwspanialszych zabytków Delhi — siedemnastowieczny Czerwony Fort. Zbudowany przez cesarza Szachdżehana, jest on zarazem twierdzą i zespołem pawilonów pałacowych. W południe I sekretarz KC PZPR złożył wizytę prezydentowi Indii, Fakhrudinowi Ali Ahmedowi i przeprowadził z nim rozmowę. Prezydent Indii i pani Ahmed wydalili następnie śniadanie na cześć Edwarda Gierka i jego małżonki.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Radzieckie linie lotnicze rozpoczęły regularne loty w rejonie zachodniej Syberii i Niżnowarszawskiej, gdzie powstały największe na tym obszarze ośrodki wydobycia ropy naftowej i gazu ziemnego. Nowa linia obsługiwana jest przez samoloty „Il 76”.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu na wspólnym posiedzeniu w dniu 25 bm. rozpatrzyło informację ministra komunikacji o przedsięwzięciach podejmowanych dla poprawy sprawności pracy transportu w 1977 r. Dokonano oceny zadań transportu w zakresie przewozu ładunków, zwłaszcza przewozów węgla kamiennego, łowarów na zaopatrzenie rynku wewnętrznego i towarów handlu zagranicznego. Stwierdzono, że napięcie zadania przewozowe kolei wymagają wzmocnienia działań organizacyjnych niezbędnych dla prawidłowego jej funkcjonowania. Biuro Polityczne zaakceptowało przedstawione przez Ministerstwo Komunikacji kierunki działań sprzyjające poprawie sytuacji w transporcie. Ministerstwo Komunikacji zobowiązane zostało w szczególności do poprawy przewozów pasażerskich, w tym do wydatnego usprawnienia dojazdów do pracy i młodzieży do szkół.

Biuro Polityczne i Prezydium Rządu wyrażają przekonanie, że kolejarze oraz pracownicy transportu samochodowego i wodnego w obliczu napiętych zadań stojących przed transportem w roku 1977 dołożą niezbędnych wysiłków i wszelkich starań dla ich pełnej realizacji.

Biuro Polityczne i Prezydium Rządu zapoznali się z informacją ministra oświaty i wychowania o zimowym wypoczynku dzieci i młodzieży szkolnej w 1977 roku.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

Dramatyczne wydarzenia w Hiszpanii

Faszystowskie bojówki przeciwko rozwojowi demokracji

MADRYT (PAP) Co najmniej 5 zabitych, 5 ciężko rannych i nie ustalona jeszcze liczba osób, które odniosły cięższe rany — oto żniwo terrorku rozpętanego w stolicy Hiszpanii przez ultrapravicowych i faszystowskich rewolwerowców w nocy z poniedziałku na wtorek. Na krótko przed północą, kilka minut po zakończeniu zebrania 100 działaczy związku transportowców, które odbywało się w biurze adwokackim w centrum Madrytu, wtargnęli tam zamachowcy, którzy po zamordowaniu per-

stera, strzelając z pistoletów maszynowych bezpośrednio do zebranych jeszcze w lokalu obrońców sądowych dokonali krwawej masakry. Większość ofiar otrzymała postrzały w klatkę piersiową i w głowę. Po przybyciu policji rannych i zabitych przewieziono taksówkami i karetkami pogotowia do różnych szpitali madryckich. Ten zamach terrorystyczny nastąpił po 2 dniach gwałtownych represji przeciwko uczestnikom demonstracji opozycyjnych, w wyniku których w Ma-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Padające od kilku dni ulewne deszcze spowodowały powódź w stolicy Indonezji, Dżakarcie. Wiele ulic w centrum znalazło się pod wodą. 7 osób zginęło a ponad 100 tysięcy w całym kraju pozostało bez domów.

Depesze z Polski

Święto narodowe Indii...

Z okazji święta narodowego Republiki Indii, przypadającego w dniu 26 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski wystosował depesze gratulacyjną do prezydenta Republiki Fakhrudina Ahmeda.

...i Australii

Z okazji święta narodowego Australii, przypadającego w dniu 26 bm., prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depesze gratulacyjną do premiera Australii Malcolm Fraser.

Na linii producent — sklep — klient

Usprawnić można wiele

WARSZAWA (PAP) Umocnienie rynku wewnętrznego poprzez zwiększenie podaży, trafne dostosowywanie do potrzeb społeczeństwa ofert towarowych i usługowych — to jedno z najważniejszych zadań wyłożonych na V Plenum KC PZPR. We współdziałaniu na linii producent — sklep — klient wiele niedostatków powstaje już przy ustalaniu wielkości i profilu zaopatrzenia na rok, sezon, czy kwartał. Jeśli kategorycznie nie zapobiega się likwidacji choćby części możliwych do usunięcia braków, stają się one problemem trudnym do rozwiązania. Sporo przykładów potwierdza, że zmiany asortymentowe, szybsze podjęcie produkcji wyrobów sezonowych może przyczynić się do ułatwienia zakupów. Organizacyjna poprawa funkcjonowania handlu jest kolejnym istotnym elementem zmian, na które oczekuje społeczeństwo. Chcemy, aby zakupy były łatwiejsze; aby kupno potrzebnych

nam towarów nie wiązało się z wędrowkami po sklepach, abyśmy byli obsługiwani szybko i sprawnie. Sieć handlowa jest jeszcze zbyt skąpa; za mało mamy placówek dużych, nowoczesnych, zapewniających zarówno klientom jak i ludziom w nich pracującym dobre warunki. Dlatego szczególnie dotkliwie są opóźnienia w oddaniu do użytku nowych obiektów. Można jednak — i robi się to — sukcesywnie modernizować sklepy, łącząc sąsiadujące ze sobą lokale, tworzyć większe placówki itp. Z drugiej strony trzeba jednak konsekwentnie starać się o zgromadzenie w istniejącej sieci sklepów pełnego wyboru artykułów, którymi dysponuje nasza gospodarka.

Podstawowe problemy związane z rozwojem produkcji rynkowej, poprawa jakości towarów i zaopatrzenia ludności w 1977 r. będą 26 bm. tematem narady aktywów partyjno-gospodarczego odbywającej się w Urzędzie Rady Ministrów.

Podróż wiceprezenta USA

Wiceprezydent USA, Walter Mondale zakończył w poniedziałek wizytę w Brukseli i tego samego dnia wieczorem przybył do Bonn.

Przemawiając w siedzibie dowództwa NATO, Mondale zapewniał, że obietnica prezydenta Cartera zmniejszenia o 5-7 mld dolarów wydatków na cele wojskowe nie spowoduje zmniejszenia amerykańskiego udziału finansowego w Pakcie Północnoatlantyckim.

Głównym tematem rozmów wiceprezydenta w siedzibie EWG w Brukseli były pogłębiające się ostatnio rozbieżności w stosunkach między USA i tą organizacją, nabierające niekiedy charakteru „wojny handlowej”.

Prowokacje przeciwko placówce NRD w RFN

W związku z sobotnią prowokacją przeciwko stulemu przedstawicielstw NRD w Bonn, kierownik tej placówki dyplomatycznej, dr Michael Kohl, udzielił wywiadu dziennikowi „Neues Deutschland”, w którym stwierdził, że liczba tego rodzaju prowokacji znacznie wzrosła w ostatnim okresie. W 1975 r. odnotowano 230 tego rodzaju incydentów w stosunku do placówki dyplomatycznej NRD, natomiast w r. 1976, łącznie z pierwszą połową stycznia br. — 983. Groźono pracownikom stałego przedstawicielstwa m. in. zamachami bombowymi oraz uprowadzeniem zakładników.

Turcja wycofuje żołnierzy z Cypru

Jak podaje agencja Reuters, Turcja rozpoczęła 25 bm. wycofywanie kolejnej partii tysięcy żołnierzy z Cypru. Jest to czwarta z kolei redukcja wojsk tureckich od chwili lądowania na Cyprze w 1974 r. W ten sposób siły tureckie na wyspie zmniejszą się do około 27 tys. osób.

Incydent na Morzu Północnym

Amerykańskie towarzystwo naftowe „Mobil” poinformowało, że z powodu uszkodzenia przez kuter zachodniouniemiecki urządzeń wydobyczych znajdujących się w odległości 210 mil na północny wschód od Aberdeen towarzystwo traci dziennie — od 6 tygodni — 6.300 baryłek ropy naftowej.

Przypadek trądu w Szwecji

W Szwecji zanotowano pierwszy w tym stuleciu przypadek trądu. Mieszkaniec Malmö, który zachorował na trąd wyszedł już ze szpitala. Jak twierdzi lekarz kuracja była udana i nie ma niebezpieczeństwa by pacjent mógł zarazić inne osoby.

Wykorzystać możliwości rolnictwa

dem. Tę szansę intensyfikacji produkcji i unowocześnienia swych gospodarstw wykorzystują liczni światli chłopcy, tworząc zbiorowiska sady w Nowosiedle, organizując specjalistyczne gospodarstwa hodowlane w Tarnobrodzie, czy zespoły produkcji roślinnej w Krakowie.

Ala obok tej czołówki wsi mamy jeszcze setki gospodarstw w każdej gminie, które nie uzyskują należących efektów. Niemal wszędzie spotkać można nie wykorzystaną ziemię, która jeszcze niedawno rodziła, nie zagospodarowane

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Rozmowy w Krakowie

Wymiana wydawnicza między PRL a ZSRR

(Inf. wł.) Wczoraj w Krakowie, w gmachu Wydawnictwa Literackiego rozpoczęła obrady polsko-radziecka grupa robocza do spraw wydawniczych. Przedmiotem rozmów będą plany wymiany wydawniczej między obu krajami, ze szczególnym uwzględnieniem literatury społeczno-politycznej i ekonomicznej. Uczestnicy spotkania zaznajomią się w ciągu najbliższych kilku dni z życiem wydawniczym naszego miasta. Strona polska nie omieszka oczywiście omówić kwestii dotyczących tłumaczeń dzieł auto-

rów krakowskich dla potrzeb radzieckiego rynku czytelniczego. Delegacji polskiej przewodniczy wiceminister kultury i sztuki Aleksander Szczyński. Obecni są: przedstawiciele KC PZPR Włodzimierz Stefanik oraz I zastępca prezesa RSW „Prasa-Książka-Ruch” Wiesław Bek. Na czele delegacji radzieckiej stoi zastępca przewodniczącego Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR do Spraw Wydawnictw, Poligrafii i Księgarstwa Wasilij Siastionienko.

(J)



Do licznych miejscowości woj. łódzkiego przybyły dzieci na zimowe wakacje. W Łimaniej spędzą dwa tygodnie dzieci pracowników CZSP.

CAF — Sochów — telefona

Petent musi chodzić

z zyciorysu. Zważywszy, że było to w okresie festiwnych prac polowych — coś tam przez to zawałł i trochę ziemniaków mu zgnęło. Ale kogo to obchodzi?

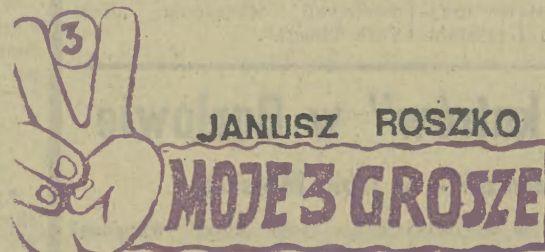
Nieśmiało pytam urzędniczki w oparciu o jaki przepis wymaga się przy wymianie formularza prawa jazdy badania lekarskiego. Słyszę: „W kodeksie jest, że co 5 lat...”

Tak, jest — ale powiedziane tam jest wyraźnie, że dotyczy to „osób, wykonujących zawód kierowcy”. A ja jestem chłopo-reduktorem z zawodu, a nie kierowcą. Wier panienka z okienka wskazuje na pana w okularach, który stoi przy kontuarze: „A ten pan też zgubił prawo jazdy — musiał przejść badania”. Też mi argument.

Telefon do Wydziału Komunikacji Urzędu m. Krakowa. Informacji udziela pan Marek, zastępca dyrektora. Cytuję:

„Badania lekarskie przy wymianie prawa jazdy wykonuje się w oparciu o paragraf 218, punkt 1 Kodeksu Drogowego”. Podziękowałem i udałem się do domu, gdzie w Kodeksie Drogowym przeczytałem: „Właściwy do spraw komunikacji organ (...) może w razie wątpliwości, czy kierowca posiada odpowiedni stan zdrowia i wystarczające kwalifikacje fachowe — wezwać kierowcę do poddania się w określonym terminie zbadaniu zdrowia...”

Ustawodawca powiada, że można posyłać do lekarza tylko wówczas, gdy zaistnieje wątpliwość co do stanu zdrowia. A ja straciłem tylko pieczątki na prawie jazdy — a nie zdrowie.



Zaczynam się w tym urzędzie zastanawiać. Przecież ktoś zastanawiać się musi! Ten, kto wydawał mi dowód osobisty — ma u siebie jakiś ślad w aktach i urzędnik winien do tych akt sięgnąć. Mówię urzędniczce o tym. Wtedy dopiero pani z biurka nieśmiało przyznaje, że jest taka karta dowodu osobistego — znajduje się ona w KM MO w Krakowie, która ma dowód przed laty wydała. Ale to będzie trwało, bo ona za każdą kartą jeździć do Krakowa nie może. W międzyczasie okazuje się, że na nowym wzorze dowodu znajduje się rubryka z numerem ksiąg metrykalnych, która ma w przyszłości ułatwić dziecku uzyskanie takiegoż wyciągu, gdy mu będzie potrzebny. I bez wpisania ani razu.

Na razie nie mam kompletu metryk. Ani nowego D. O.

A dwa. Prawo jazdy. Staje przed kolejnym okienkiem w Krakowie, w Wydziale Komunikacji Miejskiej Krowadza. Oczywiście urząd nie płoni się z powodu jakości tuszu, który się rozpylał, tylko ma wysokie wymagania... wobec petenta. 25 złotych w stemplach, formularz wypełnić oraz badania lekarskie na ulicy Rusznikarskiej. Przychodnia na tej ulicy znana jest dobrze i występuje tam przez Wiejski Ośrodek Zdrowia w mojej wsi uwatowane jest przez obywateli jako kara najwyższa. Wycekuje się tam godzinami, wymagają, aby do badań przychodzić o 7 rano, co oznacza ustąpienie o piątej, aby zdążyć na autobus odjeżdżający ze wsi o 6 itd. Był już w moim życiu rolnik, który przed egzaminem na uzyskanie prawa jazdy robił badania na Rusznikarskiej. Stracił trzy dni

Będzie to felieton smutny. Z powodu radości nad wioską praktycznie automatyczną świat wydał mi się ponury i obudowany zewsząd wysokimi murami biurokracji. Stolica nie wie.

W cześć palki żona wrzuciła co się dało, także koszuły. Byłoby to całkowicie normalne, ale kiedy człowiek jest radosny to się nad niczym nie zastanawia. W kieszeni koszuły znajdowały się: dowód osobisty, prawo jazdy, dowód rejestracyjny samochodu. Praktycznie wszystkie spisała się dobrze. Dokumenty nie ucierpiał specjalnie, nawet napisy pozostały — tyle tylko, że znikły pieczątki. Atrament, zwykły atrament okazał się trwały aż do krajowego tuszu.

Oto przyczyny i początek mojej gehenny. Dokumenty bowiem trzeba oddawać. Zostałem przekreślony przez wymagające biurokracji.

A jeden. Dowód osobisty. Jako jedyny prawdopodobnie w Polsce chłopo-reduktor zgłasza się we właściwym urzędzie gminnym, aby wymienić dowód. Wydawałoby się, że zostawiając zdjęcie, wykupując znaczki stemplowe i za kilka dni złożyć się po nowy dokument, aby zostać z potowatem pełnoprawnym obywatelem; bo czymże jest obywatel bez dowodu osobistego?

Tymczasem w urzędzie, jak to w urzędzie. Najpierw trzeba lecieć po znaczki stemplowe do kiosku „Ruch”, bo na miejscu ich nie ma. Potem wypełnić formularz, jakby wszelkich danych nie można było znaleźć w zniszczonym, ale czytelnym jeszcze dowodzie osobistym, który jest pono podstawowym dokumentem obywatela... Sam urząd nie ma zaufania do tego dowodu! Mało tego formularza, urząd powiada, że trzeba dostarczyć: metrykę ślubu i metrykę urodzenia dzieci. He, he, sprawa zaczyna być zabawna. Gdyby tak jedno dziecko urodziło się pod Gdynią, a drugie w bieszczadzkim ościepie — to jeździłbyś ci ja po Polsce i te metryki zbierał, a zbierał... A gdyby miał pięcioro dzieci? A gdyby jeszcze ślub brał za granicą, co ostatecznie jako człowiekowi podróżującemu mogło mi się przydarzyć — to odbyłbym jeszcze podróże zagranicę przez te palke i żonę, z którą związek małżeński mam specjalnie udokumentować, jakby nie wystarczyło, że wypruła mi wszystkie dokumenty...



OD | ŚRODY DO | ŚRODY

NR 4 [2001

MYŚLI
TYGODNIA
20 I
26 I
1977 r.

● Nie ma państwa idealnego, ale też i nie może być ono lepsze bez wspólnego wysiłku, bez poparcia obywateli, co nie oznacza bezkrytycznego aplauzu, lecz rozsądną współodpowiedzialność.
(Andrzej Wasilkowski — TRYBUNA LUDU)

● Polska stała się organizmem zbyt skomplikowanym i nazbyt ściśle od siebie współzależnym, żeby dało się ją podzielić na nieprzenikalne obszary odpowiedzialności: tu twojej, tu mojej. Od skuteczności polityki rolnej zależy w prostej linii zaopatrzenie miejskich sklepów, a w ślad za nim nastroje ludności miast. Od poszczególnych małych inwestycji — ogólnokrajowy bilans materiałów budowlanych, więc i tempo rozwijania wciąż nabrzmiałego problemu mieszkania dla każdej rodziny. Od celności argumentów naszej polityki — wiarygodność słów instancji terenowej, a więc i wielkość kredytu zaufania, jaki będzie miała wśród ludzi.
(Andrzej Krzysztof Wróblewski — POLITYKA)

● Cóż to jest szczęście? Określić je niełatwo, lecz na pewno jest nim ciekawe życie.
(Jerzy Topolski — TRYBUNA LUDU)

Tekst: MARIAN HANIK
Zdjęcia: JAN DRUZGAŁA



WEJSCIE W PEJZAŻ

Kiedy go spytać, czego szuka w świecie swoją twórczością, powie po prostu — że szuka światła. Tropi go nie tylko dużymi płaszczyznami rozświetlonej barwy swoich płócien; próbuje znaleźć nawet w czymś tak niewdzięcznym, jak papier i farba drukarska, tak twardym, jak metal. W głębokiej czerni plakatu „Baczyński” rysuje kontury ludzkich sylwetek cienkim, ostrym lancetem białego promienia. Posuwa się do absurdu: medal, poświęcony Krakowskiemu Domowi Kultury — nawiązujący do renesansowych luster — jest okrągłą, wklęsłą płytką wypolerowanego metalu; nie ma w nim nic — prócz lśnienia. W projektowanych przez siebie odznakach łączy często gładką, błyszczącą powierzchnię metalu z półprzezroczystą, jakby zamykającą światło emalią. Na jego płótnach zanurzony w słońcu las traci swą twardą materię, zyskując coś z nieuchwytniej substancji światła; światło rozpuszcza w sobie las, przejmując coś z jego namacalności. Powstaje nowy stan skupienia materii: półpłynny, półstały... I tylko siatka białych, cienkich linii — jakby szkielet leśnej struktury — wprowadza napięcia, broni kształtu przed barwą, zabrania rozplynąć się w kolorze.

Nie uznaje podziału na sztukę „czystą” i sztukę użytkową, zajmuje się wszystkim. Pyta ciągle, dlaczego dobry plakat ma być gorszym przekazem niż grafika artystyczna? Mówi, że tzw. „sztuka użytkowa” — z racji szerszego i bardziej zróżnicowanego kręgu odbiorców — nakłada na artystę określone obowiązki społeczne: i że jego — JANUSZA TRZEBIATOWSKIEGO — społeczną misją jest dbanie o to, by ludzi także na co dzień otaczały rzeczy piękne.

Mieszka w Nowej Hucie nieprzypadkowo. Świadomie wybrał to „trudne poletko” — i świadomie go do dziś uprawia. To on był inicjatorem współpracy SM „Hutnik” z artystami, on wieszał na klatkach schodowych nowohuckich bloków obrazy, on wreszcie prowadził przez kilka lat Poradnię Urządzania Wnętrz Mieszkalnych, tłumacząc wytrwale, że miarą wartości mebli nie musi być wysoki połysk i że zamiast kilkudziesięciu kryształów w najbardziej widocznym miejscu lepszy będzie jeden, dyskretnie błyszczący w kącie. Trzebiatowski twierdzi zresztą, że przez swą działalność w Poradni zmieniał nie tylko nowohuckie mieszkania, lecz także — ich mieszkańców, gdyż wygląd najbliższego otoczenia człowieka pozostaje w ścisłym związku z nim samym. Spróbujmy mu na chwilę uwierzyć i zajrzeć do jego, Trzebiatowskiego, mieszkania.

(DAŁSZY CIĄG NA STR. 4—5)



NIM ROZPOCZNĄ SIĘ OBRADY KOMITETU...

Prawdą jest, że nasza przeszło dwumilionowa partia działa w sposób widoczny dla narodu. Kamery telewizyjne pokazują obrady Komitetu Centralnego, otwarte zebrania partyjne są dostępne dla każdego obywatela. Ale prawdą jest i to, że bez istotnego powodu zacieramy rzeczywisty obraz niejednego naszego przedsięwzięcia. Oto kamyczek wrzucony do własnego, dziennikarskiego ogródka:

Jutro w Nowym Sączu obradować będzie Plenum Komitetu Wojewódzkiego Partii. W gazetach ukaże się lakoniczna informacja: „Podstawowe problemy rozwoju i ideowo-wychowawczego oddziaływania kultury w województwie nowosądeckim były przedmiotem posiedzenia KW PZPR. Zarówno w materiałach dostarczonych wcześniej członkom KW jak i w referacie Egzekutywy podkreślono, że...”. Wymieni się dysku-tantów, niektórych gości oraz zacytuje fragment uchwały.

Stereotypowa informacja, do której przez lata przywykliśmy, nie kłamie. Jej główną wadą jest zubożenie treści partyjnego wydarzenia. Okrągłe słowa, spодziewane, dające się z góry przewidzieć... Słowa z protokołu dyplomatycznego. Dyskutowaliśmy w redakcji nie

raz o tym niedostatku naszego języka politycznego. Wreszcie kierownictwo „Gazety” zleciło mi rozszyfrowanie słów: „materiały na Plenum KW”. Jak się je przygotowuje? Kto to robi?

Spróbuję odpowiedzieć na te pytania na podstawie kilkumiesięcznej obserwacji prac prowadzonych z inicjatywy KW Partii w Nowym Sączu, choć dobrze wiem, że mógłbym to samo zrobić przysługując się procesowi powstawania podobnych materiałów w innym województwie.

Cheiałem rozpocząć od notatki służbowej mającej w nagłówku tytuł: „Harmonogram przygotowań do plenum na temat kultury”, ale sekretarz KW EUGENIUSZ SATOŁA, z którym próbuję zbilansować odby-tę już działania, wtrąca taką uwagę:

— Zanim podjęto przed ośmiu miesiącami decyzję, że Komitet Wojewódzki zajmie się tym tematem, już podczas wcześniejszych spotkań w terenie towarzyszy konstruując programy pracy ideowo-wychowawczej wskazywali na rangę kultury i na rangę działacza kultury w realizacji tych programów. Zahaczyliśmy o ten temat, kiedy Komitet omawiał wiodącą dla województwa funkcję, a mianowicie gospodarkę turystyczną. Zahaczyliśmy o kulturę, kiedy przemysłowa „piętnastka” podczas konferencji teoretycznej dyskutowała o modelu pracy wychowawczej w zakładzie pracy. Temat pojawiał się coraz częściej na posiedzeniach Egzekutywy i Sekretariatu KW. Decyzję zrodziło więc samo życie społeczne, potrzeby, my tylko podchwyciliśmy sprawę.

Konkluzja pierwsza: nie przy biurku, lecz wśród ludzi dojrzała idea Plenum.

Etap wstępny realizowany jeszcze w Komitecie to odpowiedź na pytanie: po co? Co chcemy osiągnąć? Potrzebna jest fotografia rzeczywistości — stan bazy i kadry, ale warto także ocenić dotychczasowe programy i działania. Już na tym etapie

zderzają się różne koncepcje: może raczej zająć się wiedzianą kultury do roku 1980 i w następnej dekadzie? Może zacząć od posiedzeń instancji szczebla podstawowego (tak jak w zrobiono przygotowując plenum KW poświęcone młodzieży) i dopiero potem zsumować dyskusje z gmin i miast?

Postanowiono: potrzebne jest pilnie stanowisko władz wojewódzkich wobec kultury, w terenie nie ma bowiem jednolitego rozumienia jej funkcji. Zajmiemy się nie tyle szczegółowymi analizami potrzeb materialnych, co raczej określeniem zadań partii w obrębie kultury. Nie mamy pełnych ocen bardzo zróżnicowanych w województwie zjawisk kulturowych i dlatego po pierwsze — plenum KW zapoczątkuje tylko partyjne wejście w temat (po nim odbędzie się sesja WRN oraz plenum Komitetów Miejskich i Gminnych), po drugie — w prace przygotowawcze należy włączyć wszystkich — także bezpartyjnych — działaczy kultury.

Konkluzja druga: podjęcie ważnego tematu staje się okazją do wz-

(DAŁSZY CIĄG NA STR. 5)

Jemnego poznania się działaczy politycznych i kulturalnych.

Komisja i Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KW oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego powołują 10 zespołów problemowych dla zebrania danych o sytuacji w muzealnictwie i ochronie zabytków, o bibliotekach i czytelnictwie, o upowszechnieniu kultury, towarzystwach społeczno-kulturalnych, twórcach ludowych, instytucjach współdziałających („Ruch” i WZSR), twórcach profesjonalnych, kadrach, kulturze w zakładach pracy i wreszcie o partyjnym kierownictwie w rozwoju kultury.

Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej na bazie tych danych przedstawi Sekretariatowi KW, po wcześniejszych dyskusjach w 6 miejscowościach, tezy na Plenum KW.

Policzmy: 10 zespołów, 6 spotkań z udziałem kilkuset osób w Nowym Sączu, Zakopanem, Gorlicach, Nowym Targu, Limanowej i Krynicy.

Opowiada mi to, Antoni Kie-mystowicz o spotkaniu środowiskowym w Nowym Targu. Gdyby chcieli ze zrelacjonować, potrzebny byłby odrębny artykuł. Zabierający głos mówili o potrzebie wejścia ze sztuką na wieś, o konieczności ingerencji plastyków w budownictwo, które szpeci krajobraz, o braku koordynacji przy planowaniu imprez, o klubach wiejskich, które w obecnym kształcie nie zaspokajają już potrzeb kulturalnych. Wskazywano przykład niedostatecznej ochrony dóbr kultury. Postulowano (także w Gorlicach i w Nowym Sączu) utworzenie robotniczych centrów kultury, rozbudowę szkolnictwa przygotowującego kadry dla kultury. Mówiono o filmie i książce, o amatorskim ruchu artystycznym, który nie powinien bazować tylko na folklorze, o lokalach, które w pełni wykorzystywane wskutek istnienia partykular-

NIM ROZPOCZNĄ SIĘ OBRADY KOMITETU

nych podziałów, o potrzebie wzięcia działalności kulturalnej z wycieczkami i turystyką.

Skrupulatnie notowano wszystkie uwagi. Sekretariat KW stwierdził, że tezy są zbyt obszerne, ale stanowią podstawę wyjściową do opracowania pierwszej wersji materiałów na Plenum. I sekretarz KW, Henryk Kostecki zgłosił trzy uwagi: chcemy nadać wysoką rangę kulturze, która stanowi wizytówkę województwa i dlatego trzeba unikać zbyt drobiazgowych analiz, a skoncentrować się na sprawach rzeczywiście węzłowych; Uchwała powinna być konkretna, precyzyjna, wyznaczająca odpowiedzialność różnych ogniw i instytucji za realizację przyjętych na Plenum postanowień; należy kontynuować dyskusje środowiskowe na kolejnych etapach przygotowań, gdyż przy tej okazji nie tylko wzbogaca się materiał, ale i ludzie zbliżają się do siebie, co skutkuje dalszą integracją województwa.

O ile dobrze pamiętam, w tej fazie wykrystalizował się ostateczny temat. Przyjęto, że najbardziej trafna będzie formuła: „Podstawowe problemy rozwoju i ideowo-wychowawczego oddziaływania kultury w województwie nowosądeckim”.

Konkluzja trzecia: konsultacje środowiskowe przekształciły partyjną inicjatywę w szeroki ruch umysłowy i gdyby na nich tylko oprzeć i tak kawał roboty został wykonany.

Zespół redakcyjny przedstawia pierwszą wersję kierownictwu aktywowi wojewódzkich instytucji kulturalnych. Wyłania się kilka kontrowersyjnych wątków. Nie ma np. zgody co do modelu zarządzania kulturą. Jedni są zdania, że można scalić księgowości i transport bibliotek, muzeów, domów kultury. Inni protestują: kultura jest materia tak delikatną, że każda unifikacja grozi skutkami negatywnymi. Zapada decyzja: w sprawach, w których nie potrafimy osiągnąć jedności, trzeba będzie się jeszcze spotkać; na Plenum pojedziemy z materiałem mającym akceptację wszystkich środowisk.

Druga wersja materiału — po konsultacjach z Wydziałem Kultury KC, Ministerstwem i socjologami z PAN, którzy sprawują naukowe kierownictwo nad aktywizacją społeczeństwa kulturalną pięciu nowosądeckich gmin — trafia na Egzekutywę KW.

W żywej dyskusji, do której zaproszono również gości spoza Egzekutywy, materiał zostaje zaakceptowany z pewnymi jednak uwagami. Brakuje np. konkretnych odnoszących się do gmin. Mocniej trzeba zaakcentować tezę, że nie ma turystyki bez kultury i skrytykować zjawisko niepełnego wykorzystania istniejących obiektów kulturalnych. Podkreśla się z uznaniem ogromną pracę już wykonaną.

Egzekutywa poleca przedstawić

przyjętej wersji materiału oraz projektu Uchwały aktywowi czterech wybranych środowisk zawodowych działających w obrębie kultury.

Są to spotkania kameralne prowadzone w trybie roboczej rozmowy. Uczestniczy w każdym z nich sekretarz KW. Dyskutanci wysoko oceniają sam fakt konsultacji. W zasadzie nie ma już uwag kwestionujących jakieś tezy materiału.

Mówi się raczej o ciągu dalszym, o tym co trzeba będzie zrobić. Nie brakuje spraw bolących, budzących wątpliwości i niepokoję. Sekretarz KW, Eugeniusz Satoła, umawia się z niektórymi mówcami na szczegółowe rozmowy, zaprasza do odwołania Komitetu. Równocześnie przygotowuje sobie wystąpienie na Plenum. Będzie to obok materiału podstawowego i projektu Uchwały trzeci człon wprowadzenia do dyskusji plenarnej.

Konkluzja czwarta: okres przygotowawczy był owocny, gdyż w trakcie dyskusji ujednoliciły się porządku i następowało zbliżenie twórców i działaczy do Instancji wojewódzkiej.

I wreszcie refleksja kończąca: towarzysze, którzy od początku najwięcej czasu poświęcali przygotowaniu do Plenum — Marian Wasilewski, Lechosław Mikształ, Antoni Kie-mystowicz, Kazimierz Węglarski, Ryszard Wolny — a także kierujący całością sekretarz KW, stale podkreślali, iż przygotowuje się materiał na forum partyjne, ale sprawa

jest szersza i dotyczy zarówno mieszkańców województwa jak i tych, którzy tutaj co roku goszczą. Nie zamknięto się więc w wąskim kręgu opinii, co m. in. znajduje wyraz w fakcie, iż w obradach Plenum wezmą także udział ludzie spoza instancji wojewódzkiej.

Dyskusja znów wzbogaciła partyjną opinię o zjawiskach kultury i sztuki. Natomiast Uchwała otworzyła trzeci etap sprawy, o której pisał. Etap realizacji postanowień. Będę mu towarzyszył, a obserwację przebiegu zapewne już za kilka miesięcy.

Czytelnik, który doznał od tego miejsca, zgodzi się zapewne z twierdzeniem, które wypowiedziałem na wstępie: lakoniczna notatka prasowa o Plenum, która przedyskutowała przedstawione mu materiały — nie mówi właściwie nic o stylu naszej partyjnej roboty i o serdecznych więzach, jakie łączą członków partii z bezpartyjnymi w trakcie przygotowań, to znaczy w trakcie autentycznej wymiany myśli.

A jeśli zważy, że wszystkie komitety, na różnych szczeblach, na ogół pracują w podobny do omówionego sposób, to oczywiste staje się iż partia uowocześciła metody działania. Ślad tego w świadomości społecznej jest dalece niewystarczający. W tym także sporo i naszej winy, ludzi parających się propagandą.

ADAM OGORZALEK



„NASZA NADZIEJA — MŁODZI”

(...) W szeroko potraktowanej przez dyskutantów kwestii wychowania w rodzinie zabrakło — moim zdaniem dość istotnego — momentu: o kształtowaniu postawy społecznej decyduje również liczba dzieci w rodzinie. Jest trudnym powtarzaniem, że dzieci z rodzin dwu- i więcej dzieci łatwiej nawiązują kontakt z grupą w szkole, chętniej garną się do rówieśników, zrzeszonych w organizacjach, kołach zainteresowań itp. Tymczasem jakże często rodzice, w trosce o swój i dziecka wysoki standard materialny, poprzestają na jednaku, czy jedynaczce (...)

Owaki wysoki standard, jeśli nie jest osiągnięty własnym wysiłkiem — demoralizuje, podczas gdy konieczność oszczędności i wyrzeczenia w mniej dostatnich domach są świetną szkołą gospodarności i charakteru. (...)

MARIA ADAMEK
Kraków

„Nie wiem, czy świetlice środowiskowe i kluby, w których jednego tygodnia można wysłuchać prelekcji, dajmy na to, o planach na słoneczniku, a drugiego — wymuruje osobliwych Młodego Nieznanego Poety, czy ostatecznie pograć w szachy (jeśli ktoś umie) są ta najatrakcyjniejszą formą, która przyciągnie wszystkich, walających się bezmyślnie młodych ludzi, z nudów rozrabiających na skwerkach czy pod budkami z piwem... Trzeba chyba więcej tanich, młodzieżowych schronisk turystycznych, taniego sprzętu sportowego, specjalistycznych klubów i pracowni, modelarni — ściągających młodych o podobnych zainteresowaniach. I przede wszystkim trzeba ludzi, działaczy z prawdziwego zdarzenia, instruktorów, wychowawców.

ANDRZEJ OPORNIAK
Kraków

dnia powszedniego i imponującą wyjątkowo precyzją ujawniania nianów odczuć ludzkich.

A młodzi gniewni i inni debiutanci? Trudno mówić, że nie są aktywni. Brak im jednak zaplecza finansowego, skutecznego programu i zdecydowania. Nie mogą się przebić przez komercyjną łatwinę, nie potrafią przyciągnąć szerszej publiczności. Dugowson w LILI, KOCHAJ MNIE chwalebnie zabrał się do badania ładu dziewczęcego, czyli przede wszystkim problemów proletariatu; niestety, jest dość nudny. Yannick Bellon w ZONIE JANA również penetrowała rory (choć wąski) wyznacznik rzeczywistości: usamodzielnianie się osamotnionej kobiety. Cóż; także niezbyt porywający. ZEGAR-MISTRZ OD ŚW. PAWŁA Taverniera mówi nareszcie rzeczowo o konflikcie mentalności mieszczańskiej i młodzieży. Ale jak wyżej; krzesło pod widzem pozostaje twarde. A że jednocześnie rozrywkowe filmy znad Sekwany zmierzają w stronę coraz większego banału i wygłupu, znak firmowy tej kinematografii przeszedł niemal bez zachęta dla widza. Rola ostatniego Mohikana dawniej świetności przypadku Louisowi de Funès; ten nas jeszcze rozbałił potrafi.

W rezultacie kino Francji pochwalić się dziś może tylko poszczególnymi i bardzo różnymi dziełami dawnych mistrzów — Bressona (LANCELOT) czy Malle'a (LACOMBE LUCIEN) — oraz nierzadkich pretendentów — Eustache'a (MAMA I DZIWKA) czy (a tak!) Jeanne Moreau (SWIATŁO). I dodać do tego można wyłącznie jedną specjalność gatunkową, która mieści się tam nieźle: film kryminalny.

Właśnie pojawiły się na naszych ekranach dwa dramaty ekranowe tego typu, najlepsze we francuskiej produkcji 1975: FLIC STORY Deraya i DZIEWCZYNA DO DZIECKA Clementa. Obydwa dowodzą, że można je robić inaczej, niż rzekomo monopolistycznie — Amerykanie i że warto opierać się na własnych wzorach, czyli — najogólniej — stawianiu na pierwszym planie człowieka, jego przeżyć i decyzji, nie zaś na wychodzeniu od sytuacji, od dynamicznego obrazu, od układu działających sił. Koryfeuszem tego nurtu był zaproszony u nas Melville, autor znakomitych moralitetów o starciach pierwiastków dobra i zła w naturze człowieka, zmierzających się z losem; widzieliśmy z nich tylko W KREGU ZŁA. Drugi mistrz francuskiego kryminału — to czarno widzący naturę ludzką Clouzot; jego właśnie sposób obrazowania pojedynku policjanta — przestępcy przejął Deray we FLIC STORY (notabene, niewrażliwość naszych recenzentów na istotę tego filmu wygląda zadziwiająco: mowa jest o zimnej produkcji na licencji USA, gdy tymczasem dużo tu bliżej do dramatu egzystencjalistycznego, niżli do westernu i Chandlera). Inspirację anglosaskim thrillerem są natomiast wyraźne w DZIEWCZYNNIE DO DZIECKA. I tu jednak trzeci z francuskich specjalistów gatunku — Clément — opisuje w ponurej i arcykomplikowanej historii kidnapięta główne ludzi, a nie mechanikę wypadków. A że potrafi też miśternie inscenizować i tworzyć napięcie (imponując tym szczególnie w pierwszych kwadransach) — powiodło mu się stworzyć jeden z ciekawszych dramatów sensacyjnych ostatnich okresu.

ADAM GARBICZ

FILM FRANCUSKI NADAL BEZ IMPETU

Piękne to były czasy, gdy „nowa fala” przekształciła świat celuloidowy i ponownie zapewniła filmowcom francuskim rolę przodującą, którą dawniej kilka już razy pełnili w kinie światowym. Od dziesięciu lat jednak to, co najciekawsze, powstaje w wytwórniach innych krajów; nad Sekwaną zastój. Próby nowego są wątle i nawet w branży rozrywkowej Francuzom brak triumfów.

Wprawdzie dwa najwybitniejsze dzieła ekranowe ostatnich lat — LANCELOT i OSTATNIE TANGO W PARYŻU — powstały jednak na ziemi galijskiej, wprawdzie nie ma mowy o takim upadku kina narodowego, jak u Brytyjczyków, ale nie ma też wątpliwości, że prestiż następów Claire, Renoira oraz Carnego bardzo podupadł i przywrócić go nie mogą najświetniejsze meldunki o zaskakującym sukcesie amerykańskim filmów KUZYN, KUZYNKA Tachellego i STARA STRZELBA Enrico (ten drugi zobaczymy w lutym).

Powody tej sytuacji są zasadnicze: utrata kontaktu z rzeczywistością, która stanowi podstawę materiałową twórczości ekranowej. Francuski film nie potrafi ostatnio powiedzieć nic rzeczywiście ciekawego o kwestiach życiowych — społecznych i obyczajowych — narodu, a już niemal kompletnie omija problemy młodzieży, środowisk robotniczych i wiejskich. Jego produkcje nie niosą ani części takiego bogactwa informacji o kraju i jego obywatelach, jakie — żeby ograniczyć się tylko do tytułów, w tych tygodniach zaprezentowanych polskiej publiczności — znaleźć można w BYLIŚMY TACY ZAKOCHANI Wiocha Scoll, STROZU PLAŻY W SEZONIE ZIMOWYM Serba Paskaljevića, a nawet w RAF-FERTYM I DZIEWCZYNACH Amerykanina Richardsa czy naszym zwińczeniem w pomyśle i wydumanym w sytuacjach serialu DALEKO OD SZOSY — że już nie wspomnieć o innym skromnym filmie TVP, NIEDZIELNYCH DZIECIACH Agnieszki Holland, który na tle francuskim wygląda jak istna fontanna życiowej prawdy!

W kraju, gdzie miłość jest jedną z najpoważniej traktowanych spraw ludzkich, nie powstała od lat ani jedna naprawdę udana (to znaczy, przekonująca prawdą) ballada typu LOVE STORY, rozpanoszyła się natomiast moda na ekstrawagancję uczuciową i porno, dzisiaj już zresztą przemijająca. Kino polityczne? Zawsze było tam mało znaczące; jeśli nawet widać w jego sektorze ożywienie, to sprowadza się ono do rozrachunków z wojną algierską i kolaboracją lat 1940—1945. Dramat społeczny? Owszem, podejmuje go kilku reżyserów (Cayatte w NIE MA DYMU BEZ OGNI, Carné w MORDERCACH W IMIENIU PRAWA, Boisset w DU-PONCIE LAJOIE, Giovanni w DWÓCH LUDZIACH Z MIASTA). Po pierwsze jednak, dotykają oni niemal wyłącznie spraw nieotulanych na tle administracyjno-policyjno-sądowym, po drugie zaś, czynią to w tak nieznosnym duchu melodramatycznej demagogii, że trudno ich wypowiedzi traktować poważnie.

Ekranowe studium psychologiczne? O, to kiedyś była wielką specjalnością kina francuskiego. Ostatnio jednak na tym polu widać wyłącznie hermetyczne projekcje dżigni duszy autora, rozmyśdanie się w pretensjonalnych półtonach i zwyczajną grafomanie. Wielkie wyjątki stanowią NIE ZESTARZEMY SIĘ RAZEM Piałata oraz dwa (ale tylko dwa): CEZAR I ROZALIA oraz VINCENT, FRANÇOIS, PAUL I INNI filmy Sauteta, który przez rodzimą krytykę pieczołowicie jest nieczym zbawca stylu narodowego, ale który, niestety, też nie nowego doń nie wnosi, unikając konfliktów

cie wystawy wygląda w ten sposób, że schodzą się gdzieś wszyscy (zaczynają — cingle to samo grono ludzi), komuś wręcza się wianek kwiatów, ktoś inny mówi, że „jest nam wszystkim niezmiennie przyjemnie”, goście — wznoszą pochlebne toasty, bo nie innego nie wypada zrobić. Recenzje? Kryteria poezastyczne są w naszej krytyce tak mocne, że ani twórca nie wie, jak jest odbierany przez społeczeństwo, ani odbiorca nie ma rzetelnej informacji o tym, co mu się proponuje. Zresztą — o czym my w ogóle mówimy?

W PEJZAŻ

Jeżeli mamy tworzyć kulturę socjalistyczną i upowszechniać ją w narodzie — to początek jakiegokolwiek działania musi nastąpić w przedziałach: tam trzeba budować nową świadomość, nowe odbiorce. Odbiorcę głośno, odbiorcę głośno — i to wrażliwego nie tylko na plastykę. Tymczasem program wychowania przez sztukę nie wyszedł — jak na razie — ze sfery pobożnych życzeń. Nic dziwnego zresztą — bo kto go ma realizować? Nauczyciele, których edukacja plastyczna w znakomitej większości zaczyna się i kończy na Matejce? I znowu: trudno się dziwić — bo pokaz mi edytora, który wydaje re-produkcje dzieł sztuki współczesnej, pokaz muzeum, które traktuje sztukę współczesną jako sztukę bez przymiślenia oka. Skutek jest taki, że społeczeństwo — jeżeli w ogóle szuka dostępu do sztuki — to znajduje tę z wieku XVIII czy XIX; artyści, których światem

obowiązkami jest popychanie widzenia świata do przodu, tworzą sztukę wieku — po-wiedźmy — XXI. Co pozostaje dla ludzi, żyjących w wieku XX?”

Wiatr porzucił dachówki, zanim więc będzie można rozpalić w piecu, trzeba wleźć na dach. Dom pod Kotoniem jest właśnie tym, czego jeszcze Trzebiatowski brakowało do szczęścia. Docenia to, zna wartość mieszkanka, pracowni, tego, czego się — wcale nie tak łatwo — dorobił. Ale zna też ciężar tych lat, które — na dorabianiu się — przeciekły

towski zrozumieć nie może, jak można przejść obojętnie obok niezmiennego bogactwa lasu. On zajął się jedynie strukturą drzew samych — lecz przecież jest jeszcze ściółka, podłoże — cały bogaty świat, po którym deptamy; jest jeszcze wiatr, którego skomplikowanej istoty nikt jeszcze nie przeniknął. Mówi, że coraz lepiej las rozumie, czuje, i że staje się to powoli niebezpieczne, bo czasem nie jest już w stanie rozmawiać o lesie — może go tylko malować.

Na dobrą sprawę całe mal-larstwo Trzebiatowskiego jest

systemem znaków, jest językiem, umożliwiający dialog z drzewem, łąką, potokiem. On sam twierdzi, że obrazu pod tytułem „Pejzaż” jeszcze nie namalował i długo nie namaluje. Być może pod koniec drogi, którą idzie w głąb lasu, będzie mógł doświadczenia całego życia zawrzeć w jednym płótnie. Nie wie, jak będzie to płótno wyglądało: może będzie to straszliwa wieża Babel, może tylko jedna kreska, może — biała płaszczyzna...

Jeżeli zobaczysz zimowym światem wbite w śnieg sztalugi w lesie pod Kotoniem i samotną przy nich sylwetkę człowieka — zachowaj się cicho, nie przeszkadzaj w rozmowie...

MARIAN HANIK

KRONIKA OBECNYCH

BYĆ ALBO NIE BYĆ? — BYĆ!

Zima nas nie opuszcza. Co jakiś czas daje o sobie znać i śniegiem i mrozem. Jeżeli tak dalej pójdzie, to zapowiada się duża frajda dla tych naszych czytelników, którzy wyjeżdżają w góry na zimowe ferie. Trochę odpoczynku od nauki i haust świeżego, mroźnego powietrza powinny dodać Wam dalszej ochoty do pracy. Przechylając w górach na nartach, sankach, kuligach i tym podobnych szaleństwach nie zapominajcie o nas!

POEZJA

Chcę Wam dziś zaprezentować wiersz JANINY BARCZAK (przez znajomych zwanej Jolą) młodej pisarki z Debicy. Jola jest od szeregu lat aktywnym działaczem Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy. Interesuje ją zarówno proza jak i poezja. Od chwili powołania w Tarnowie. Śródkra KKKP przy Zarządzie Wojewódzkim ZSMP pełni funkcję przewodniczącej ośrodka.

Filozof i błąd w jednej osobie
siadł kiedyś nad brzegiem morza
i powiedział —
— porządek w życiu zrobić,
podzielić ludzkość na cztery gromady —
Uczył jak chciał...
Do pudełka po starej konserwie
wrzucił
dyplomatów, złodziei i kupców
do dziurawego sandała
poetów i głupców
w balnie mydlanej umieścił tłum
a wariatom zbudował pomnik
Ukończył żmudne dzieło
Umył dłonie

w wodzie stłonej
i z ciołem zasepionym
do Piłatowego podobnym
odszedł!
Lecz wiatr go dogonił
chwycił za rękaw i drwiąco zapytał:
A siebie gdzieś umieścił panie? —

KULTURA

O potrzebie sformułowania konkretnych planów działalności kulturalnej w kołach i instancjach ZSMP, o potrzebie określenia zadań młodzieży w tej dziedzinie wynikających zarówno z programów ideowo-wychowawczych Związku, jak też z twórczych ambicji młodego pokolenia — pisaliśmy w „KO” niejednokrotnie.

W ubiegłym tygodniu Zarząd Wojewódzki ZSMP w Nowym Sączu zainaugurował kampanię powszechnych zebrań oraz sejmików działaczy kultury, sportu i turystyki w województwie nowosądeckim. Trwać ona będzie do marca br. a podsumuje ją sejmik wojewódzki zapowiadany na początek kwietnia. Jest to zresztą akcja ogólnopolska, prowadzona obecnie we wszystkich ogniskach ZSMP. Trzeba przyznać, że zarówno jej założenia organizacyjne, jak też programowe materiały inspirujące tę dyskusję pozwalają żywić nadzieję na dobre jej efekty. Idzie bowiem o zwrócenie uwagi działaczy, członków kół, aktywu funkcyjnego, a także władz gminnych, miejskich, osiedlowych itp. na szeroko pojęte problemy kultury i wypoczynku — gdzie i miejsce na ruch amatorski, twórczość, dobrą, pożyteczną zabawę, sport. Bardzo mocno akcentuje się potrzebę aktywnego, twórczego włączenia młodzieży — także tej niezorganizowanej w działalność klubów, domów kultury, sekcji sportowych. Aktywnego, twórczego — znaczy świadomego. Ślusnie mówi się o tym, że często zadowalamy się li tylko narzekaniem na złą działalność placówek kulturalnych, na kulturalny marazm w środowisku, bez umiejętności zaproponowania

nowania od siebie sposobów przełamania takiego stanu rzeczy. Dobrego klubu, ciekawej imprezy, zespołu artystycznego, ani nawet przyjemnej zabawy nie stworzy się „na komendę” — na to wszystko muszą się złożyć nasze indywidualne ambicje, wewnętrzna potrzeba, wrażliwość. Stąd też i do Związku należy przyciągnąć ludzi ciekawych, poszukujących. Z drugiej jednak strony potrzebna jest również pomoc i zrozumienie dla tej sprawy władz gminy, zakładu itd. Tzw. baza dla kultury i sportu ciągle jest jeszcze niewystarczająca. A przecież przy wspólnym wysiłku wiele można zrobić. Sadzę, że sejmiki staną się okazją do rzetelnego rozliczenia z tego co w kulturze i sporcie udało się nam już zrobić i do wyliczenia tego, co zrobić trzeba.

Wiele więc zależy od Was, jak się do nich przygotujecie, jakie propozycje zgłosicie. A potem do roboty! Sejmiki to dopiero wstęp do niej! Powodzenia!

AKTUALNOŚCI

W Nowosądeckim KKKP nastąpiła „zmiana warty” przewodniczącego Ośrodka. Z funkcji tej zrezygnował ANTEK KIEMYSTOWICZ, a objął ją ANDRZEJ KARPICZ. Twórczość obu kolegów prezentowaliśmy niegdyś w „KO”. Antkowi dziękujemy, Andrzejowi gratulujemy życząc sukcesów (twórczych i organizacyjnych).

W Klubie Młodych Twórców i Działaczy Kultury „Forum” w Krakowie odbędzie się dziś (środa), o godz. 19.00 kolejne spotkanie zorganizowane przez „Forum” i Krakowski Ośrodek KKKP z cyklu prezentacji młodych środowisk twórczych z kraju. Dziś zaprezentują się twórcy z Katowic: EDWARD ZYMAN (przy okazji do-daje: przez Krajową Radę KKKP przy ZG ZSMP), WITOLD TEGNEROWICZ i LEON WIE-SŁAW SWEK. Zachęcamy do udziału!

WIESŁAW KOLARZ

RZECZ NIE USTAJE

W ciągu tylko 8 miesięcy ub. roku w Argentynie zginęło ponad 900 osób. Sposoby uśmiercania ludzi są tu liczne i wymyślne: można zginąć od kuli, wybuchu bomby, można zostać utopionym w brył cementu w nóg. Gros zabójstw obciąża „AAA” — organizację, przy pomocy której skrajna prawica zamierza doprowadzić do faszystacji kraju.

Terroryzm w Argentynie stał się rzeczą powszednią. W sytuacji, w której tylko w Buenos Aires niemal codziennie wybuchają bomby i ginie od kul od kilku do kilkudziesięciu ludzi, często nie bardzo już wiadomo, kto kogo i za co morduje i kto komu podkłada owe bomby. Terror uprawia skrajna prawica i skrajna lewica. Wszystko ponadto wskazuje, że podobny terror uprawiają również niektóre z licznych służb i organów bezpieczeństwa.

W tej terrorystycznej wojnie giną żołnierze i policjanci, przywódcy i aktywiści związkowi, tysiące studentów i ludzi świeżo po studiach — kwiat młodzieży argentyńskiej, gina wysi officerowie i księża, gina przypadkowi przechodnie. Nikt nie zliczył liczby ofiar. Są okresy kiedy giną trzy — cztery osoby dziennie, kiedy indziej ów tragiczny wskaźnik wzrasta do kilkudziesięciu osób. Szacuje się, że same tylko nieuchwytnie boiówki faszystowskie, które włączyły się



do tej wojny ponad dwa lata temu, zamordowały w bestialski sposób ponad półtora tysiąca osób związanych, lub podejrzanych o związki z organizacjami lewackimi lub lewicą.

Władze wojskowe rzadko informują o stratach własnych — z komunikatów oficjalnych wynikałoby jedynie, że od czasu do czasu jeden lub dwóch żołnierzy zostaje rannych. Częściej natomiast pojawiają się informacje o zabitych policjantach, dotyczą one jednak wyłącznie stolicy.

Zdaniem amerykańskiej agencji ASSOCIATED PRESS, w ośmiu miesiącach ub. roku zginęło w Argentynie ponad 900 osób (tzn. więcej niż w ciągu całego roku 1975. Wiadomo jednak skądinąd, że dane te są bardzo zaniżone).

Systematycznie dają o sobie znać prawicowe gangi morderców, które — jak się powszechnie sądzi — są ściśle powiązane z którąś z sił policyjnych lub innym organem bezpieczeństwa. Nawet przyzwyczajoną do takich wydarzeń opinią argentyńską wstrząsnęła wieść o odkryciu 20 sierpnia ub. r. w miejscowości Pilar (60 km na północ od Buenos Aires) zwłok ponad lub około 30 osób. Nieokreślenie tej liczby wynika z faktu, że ciała zabitych zostały rozrzucone na kawałki wskutek eksplozji podłożonych na miejscu ładunków wybuchowych, co w tym kraju stanowi swoistą wizytówkę prawicowych „brygad śmierci”.

W oficjalnym komunikacie na ten temat minister spraw wewnętrznych Argentyny przypisał te zbrodnie „sile grup, które pragną stworzyć negatywny obraz kraju” (sic!), co stanowi zresztą niemal zwyczajową formułę, która kwituje się tego rodzaju masowe morderstwa. Jak dotąd, nie ujęto ani jednej osoby, której by zarzucono udział w tych zbrodniach. Spowodowało to nawet reakcję episkopatu argentyńskiego, który w swym oświadczeniu — jak pisała francuska agencja AFP — podkreślił „bezkarność jaką się cieszą niektóre niekontrolowane ugrupowania”.

Niektóre agencje zachodnie, chcąc ustalić choćby szacunkowo rozmiar zalegającego w Argentynie terroru, prowadzą od pewnego czasu swoistą „buchalterię”, opartą zresztą wyłącznie na oficjalnych komunikatach wojska i policji. Oto krótki przegląd depesz agencji AP, UPI, AFP i REUTERS z pierwszych dni lipca ub. r., zawierających wyłącznie oficjalne dane na ten temat:

1 lipca — 17 partyzantów poległo podczas ataku na konwój ciężarówek wojskowych w pobliżu Buenos Aires. W stolicy zabito 2 policjantów pilnujących budynku rządu.

wego. W prowincji Santiago del Estero znaleziono ciało porwanego uprzednio b. deputowanego z ramienia mieszczańskiej Partii Radykalnej. 2 partyzantów zabito podczas starcia z policją w Cordobie, a w Buenos Aires zabito na ulicy sierżanta piechoty.

2 lipca — w kantonie jednego z najlepiej strzeżonych budynków w stolicy, gmachu policji federalnej, nastąpiła eksplozja potężnego ładunku wybuchowego, powodując śmierć na miejscu 18 osób, 66 osób zostało rannych. W tym samym dniu w wyniku strzelaniny jaka wywiązała się między grupką partyzantów a patrolom wojskowym w Buenos Aires zginęło 5 partyzantów (wśród nich dwie kobiety).

3 lipca — w różnych dzielnicach Buenos Aires znaleziono zwłoki 15 niezidentyfikowanych osób, przeważnie młodych ludzi. Związane ręce, kilkanaście lub kilkadziesiąt pocisków w każdym ciełe wskazują wyraźnie, że autorem morderstw jest terrorystyczna organizacja prawicowa. Sądzi się, że morderstwa te stanowią odwet za masakra policjantów w dniu poprzednim.

4 lipca — na plebanii przy kościele św. Patryka w Buenos Aires znaleziono zwłoki 4 księży i 2 seminarzystów zakonu o.o. palotynów. Wśród zabitych znalazł się przełożony zakonu palotynów w Argentynie. Związane ręce ofiar i naskopowane pociskami zwłoki wskazują, że morderstw dokonała prawica. Około południa, w najruchliwszym punkcie Buenos Aires zaparkowano samochód, z którego paru osobników wywołano związanego młodego człowieka. Zastrzelili go pod stojącym tam pomnikiem i spokojnie odjechali.

5 lipca — w portowym mieście Bahía znaleziono trupy dwóch przywódców związkowych, porwanych parę dni wcześniej. W starciach na ulicach Cordoby zabito 7 partyzantów.

Dodać trzeba, że nie wszystkie morderstwa wychodzą na jaw. Dotyczy to zwłaszcza ofiar prawicowego terroru. Niejednokrotnie odkrywa się je po tygodniach i miesiącach, jak np. w prowincji Mendoza, gdzie na dnie sztucznego jeziora znaleziono zwłoki kilkunastu młodych kobiet i mężczyzn z nogami uwiecznionymi w cemente. Nikt nie wie, ile takich zwłok spoczywa na dnie rzek, jezior i glinianek.

Kilka spraw wydaje się oczywistych. Przede wszystkim ta, że założona przez faszystę Lopeza Regę tzw. „AAA” (Antykomunistyczny Alians Argentynyński) prosperuje doskonale. Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że faszystowskie bandy skrytobójców składają się w ultraprawicowych członków policji i innych służb bezpieczeństwa. Trudno inaczej wytłumaczyć ich bezkarność — w ciągu 2 lat nie było wypadku wykrycia lub aresztowania choćby jednego członka AAA. Drugi znamienny fakt: w starciach z policją i wojskiem nie ma rannych partyzantów. Walka prowadzona jest na śmierć i życie, a ranni partyzanci są dobijani.

Skrajna prawica pragnie zepchnąć rząd jak najbardziej na prawo, doprowadzić do faszystacji kraju.

„Na nacie robi się takie pieniądze, których faktycznie nie sposób wydać. Arabia Saudyjska zyskuje dziennie 164 miliony dolarów nadwyżki; eksporterzy ropy naftowej mogą kupić wszystkie towarzystwa, których akcje znajdują się na światowych giełdach w ciągu lat 16, a całe złoto, posiadane przez banki centralne — w ciągu lat trzech. Na kupno majątku Rockefellera wystarczyłoby 6 dni...”

„Prowadzony przez szofera Rols-Royce pędził z Londynu na lotnisko, Bogaty arabski przedsiębiorca spoglądał z troską na zegarek. Spieszył się na samolot lecący do Zatok Perskiej, a czasu było niewiele. Wreszcie samochód zatrzymał się przed budynkiem lotniska Heathrow, biznesmen odetchnął z ulgą, chwycił swą walizkę i skierował się do hallu. „A co mam zrobić z samochodem, sir?” — spytał kierowcę. Arabski biznesmen odwrócił się w biegu i zawołał: „Proszę go zatrzymać”.

Jest to — pisze zachodni niemiecki dziennik „DIE WELT” — jedna z wielu kursujących obecnie po Londynie anegdot, ilustrujących bogactwo „szeków naftowych”.

W rzeczywistości wielkie kapitały

rzuciła wyzwanie interesom reszty świata posługując się najpotężniejszą bronią — potęgą ropy naftowej.

Kartel stworzony przez Organizację Państw Eksportujących Ropę (OPEC) podnosił ceny ropy, aż osiągnęła ona bezprecedensowy szczyt. Udział rządów państw producentów ropy na początku obecnego dziesięciolecia w cenie jednej baryłki ropy był mniejszy niż 1 dolar, natomiast już w 1974 r. podniósł się do 10 dolarów. Rezultatem tego jest największy i najszybszy w historii transfer pieniędzy: 13 państw OPEC zarobiło w 1973–1974 r. 112 miliardów dolarów. Ponieważ nie mogły nadać z ich wydawaniem, uzyskały nadwyżkę w wysokości 60 mld. To nagłe przesunięcie pieniędzy wstrząsnęło

Czy OPEC kupi Rockefellera?

arabskie — to rezerwa państw Zatoki Perskiej w funtach szterlingach. Nadwyżki samej tylko Arabii Saudyjskiej mają podobno sięgać biliona. Kiedy kraj ten w 1975 roku wyraził zamiar oparcia rozliczeń naftowych na dolarze, na giełdach zapawiano niezwykle podniecenie, a w Wielkiej Brytanii powstała obawa, że kraje eksportujące ropę naftową opuszczą Londyn jako miejsce lokowania kapitałów. Nie przeto dziwnego, że rząd brytyjski polecił rozesłać na najgłębszych dywanów na powitanie księcia Fahda, kiedy saudyjski monarcha przybył z oficjalną wizytą. Przyleciał on do Londynu swym prywatnym Boeingiem 707, który stanowi wierną, ale bardziej luksusową replikę Air Force One prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Fotoreporterzy zrobili podczas powitania na lotnisku kilka złośliwych fotografii ukazujących premiera Wilsona z nisko pochyloną głową przed księciem.

Arabowie są jednak dostatecznie taktowni, aby nie przypominać o tym, że mieli wysoko rozwiniętą kulturę i potężne państwo, kiedy Brytyjczycy byli jeszcze dzikusami i mawiali swe twarze na niebiesko.

Darujmy sobie dalszy ciąg plotkarskiego artykułu zamieszczonego w „Die Welt”, który wylicza ceny płacone przez bogatych Arabów za luksusowe apartamenty i kielnoty, a kontynuuje zasadniczego tematu powierzy amerykańskiemu tygodnikowi „TIME”, który omawiając skutki wielkiego naftowego boomeru, przypomina na wstępie, że jeszcze w 1964 roku Arabia Saudyjska nie była w stanie zapłacić swych długów nie zaciągając pożyczek w „Armaco”.

„W każdym samochodzie, w każdym traktorze, w każdym samolocie jest ropa. Światło dla każdego drapacza chmur, prąd dla najmniejszego warsztatu, dla telewizji i dla komputerów daje ropa.

Tylko niewielu dostrzega tę wielką ironię historii, że najbardziej zaawansowane cywilizacje w świecie zależne są od ropy — skarbu ulokowanego w krajach ogólnie uznawanych za słabe, powolne wobec innych i skłócone między sobą. Obecnie wszystko to uległo zmianie, a rezultatem tego są wielkie dyslokacje ekonomiczne i polityczne w świecie.

Zmiana stała się dramatycznie widoczna w 1974 roku, kluczowym roku, w którym zaznaczył się schyłek starych mocarstw, starych sojuszy i starych filozofii. Nastąpiła erozja bogactw, potęgi i jedności Ameryki Północnej, Europy zachodniej i Japonii. Ponad 40 krajów o niewielkich zasobach naturalnych popadło w narastającą zależność. W tym samym czasie niewielka liczba krajów

delikatną strukturą międzynarodowego systemu finansowego, dając równocześnie nową siłę polityczną eksporterom nafty.

Z państw arabskich pochodzi 2/3 eksportowanej ropy. One też posiadają ponad 3/5 znanych zasobów ropy w świecie niekomunistycznym.

Naftowe bogactwo Arabii Saudyjskiej, najpotężniejszego eksportera ropy naftowej* jest najbardziej spektakularnym symbolem rosnących fortun krajów OPEC. Posiadają w 1974 r. nadwyżkę w wysokości ok. 60 miliardów dolarów, każdego dnia zyskuje dalsze 164 miliony, lub — co godzinie o 6,8 mln dolarów więcej niż przy najbardziej sprzyjających okolicznościach są w stanie wydać. Lon-



dyński „ECONOMIST” kalkuluje, że państwa OPEC mogą kupić wszystkie towarzystwa, których akcje notowane są na największych giełdach świata w ciągu niecałych 16 lat, a całe złoto posiadane przez banki centralne w czasie niewiele dłuższym niż 3 lata. Ogromny majątek rodziny Rockefellerów mogą one kupić w ciągu 6 dni.

Do arabskich państw produkujących ropę naftową napłynęło tak wiele pieniędzy, że zwykłe statystyki straciły sens. Dochód narodowy na głowę w Kuwejcie sięgnął w 1974 r. 13 tysięcy dolarów, w Katarze — 14 tys., w Abu Dabi — ponad 23 tysiące dolarów. Liczyby te nie wyrażają jednak poziomu życia, ponieważ szybki napływ pieniędzy nie zdołał jeszcze przecieć w dół, do całej ludności.

Równocześnie: Naftowy rachunek USA raptownie wzrósł z 3,9 mld dolarów w 1972 do 24 mld w 1974 roku. Siegająca 18 mld dolarów pozycja kosztów importu ropy stała się jednym z czynników, który wywindował stopę inflacji w Japonii do 24 proc. — powodując pierwsze od czasu wojny załamanie się rozwoju gospodarczego tego kraju. W wielu krajach Europy zachodniej stopa inflacji podwoiła się...

* 400 mln ton w roku ubiegłym.

PIKANTERIA i HIPOKRYZJA

Japonia zdelegalizowała prostytucję jeszcze w 1958 roku, a przecież do dziś nikt faktycznie nie utrudnia działania rozmaitych „klubów” czy „hotelu miłości”. Malezyjscy przywódcy nawołują bezustannie do wojny przeciw domom publicznym, tymczasem w Kuala Lumpur wzrasta stale i bez przeszkód ich liczba. Do Korei Południowej jeździ się wyłącznie w poszukiwaniu mocnych wrażeń, a na Tajwanie liczne robotnice i urzędniczki poszukują k a z d e j dodatkowej pracy.

W średniej wielkości przedsiębiorstwie niedaleko stolicy Korei Południowej, Seulu, w baraku pracuje około 400 dziewcząt. Szyją one spodnie na rynek zachodniemiecki. Pracują 10 godzin dziennie, 7 dni w tygodniu. Wolna jest

stwierdza jeden z opozycyjnych działaczy. Wśród znawców Seul zyskał sobie w tej smutnej dziedzinie wysokie uznanie i jest ceniony niemal tak, jak „raj masażu” Bangkok. W niezwykle eleganckich luksusowych domach publicz-



tylko co druga niedziela, urlopów nie ma w ogóle.

Zarobki są bardzo niskie. Dlatego też wiele dziewcząt wraca do swych rodzin na wieś, albo zarabia w stolicy trudniąc się prostytucją — pisze hamburski tygodnik „DER SPIEGEL”.

„Korea Południowa jest od dawna japońskim domem publicznym” —

nych można znaleźć klientów nie tylko z Dalekiego Wschodu, ale także ze Stanów Zjednoczonych i Europy zachodniej. „Madame” zarządzająca znanym „Tiger House” mówi z dumą: „Nasze dziewczęta mówią po niemiecku”.

O problemie prostytucji w krajach, które znały „dobrodrojeństw” wynikaających z pobytu w nich wojsk amerykańskich, pisał obszernie „miesięcznik

„FAR EASTERN ECONOMIC REVIEW”:

„Niewiele innych południowokoreańskich delikatów zyskało tak dobrą renomę, jak tamtejsza kapusta — kimchee i prostytucja — kisaeng. Choć są to dwie rzeczy zdecydowanie różne, jednakże mają wspólne cechy: obie są bardzo pikantne.

Z 410 tysięcy Japończyków, jacy odwiedzili Południową Koreę w jednym tylko 1973 roku, 93 procent stanowili samotni mężczyźni. Choćby japońscy mężczyźni nie mają lepszej opinii od innych, pozostaje faktem, że udając się w te strony, pozostawiają w domu żony i przyjaciółki. Studenci, którzy w 1973 roku demonstrowali przeciwko „seksualnej turystyce”, mieli niewątpliwie wiele racji. Wśród 17 tysięcy zarejestrowanych prostytutek (nieoficjalnie twierdzi się, że jest ich około 30 tysięcy) znajdują się przedstawicielki i najniższych warstw i samej elity.

„Moi rodzice, to zamożni chłopcy — mówi uroczą dwudziestoletnią dziewczyną. — Wyglądają jak na uniwersytecie w Seulu, lecz, niestety, nie mogli mi przysłać tyle pieniędzy, abym mogła swobodnie poruszać się wśród grota bogatej młodzieży. Zaczęłam szukać dodatkowej pracy (...) Dawniej nawet nie marzyłam nigdy, że mogę tyle zarobić za jedną noc”.

W dzisiejszej Korei Południowej zabrakło, jak się wydaje, kanonów moralnych, na których mogłaby się oprzeć młodzież. Dotyczy to, oczywiście, nie tylko Korei Południowej, ale i szeregu innych krajów, które w większym czy mniejszym stopniu zakosztowały różnorodność zachodniego stylu życia — Japonii, Tajwanu, Malezji, Tajlandii i in.

W Japonii aż do II wojny światowej sprawy seksualne opierały się na dwóch różnych podstawach: przyjemności dla mężczyzny oraz poddania i rezygnacji dla kobiety. Zasadniczym czynnikiem socjologicznym było bezwzględne posłuszeństwo kobiety w stosunku do mężczyzny. Małżeństwa aranżowali rodzice i były one sprawą całej rodziny. Władze wiedziały jednak, że roztaczanie zbyt surowej kontroli nad życiem seksualnym może okazać się niebezpieczne — akceptowane więc konkubinat i prostytucja. Jakkolwiek wraz ze wzrostem wpływów amerykańskich wszystkie kanony dotyczące życia seksualnego stały się mniej ostre, jednakże wprowadzenie w 1958 r. prawa zdelegalizującego prostytucję w niczym nie polepszyło życia nieszczęśli-

wych dziewcząt w licznych domach publicznych. Wprost przeciwnie — poddało je jeszcze jaskrawszej eksploatacji. Zamiast domów publicznych istnieją obecnie w Japonii „instytucje rozrywkowe”, nowoczesne, wymyślne „kluby”, w których — zależnie od posiadanej gotówki — można sobie zapewnić towarzystwo kobiet na różnym poziomie. Działają także tzw. „hotele miłości”, które stały się integralną częścią „rozrywkowych dzielnic” położonych głównie w pobliżu dworców kolejowych.

Sprawy te mają zasadniczy wpływ na społeczeństwo, szczególnie na młode pokolenie. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez biuro premiera, obyczaj seksualne wśród młodzieży japońskiej stały się niepokojące.

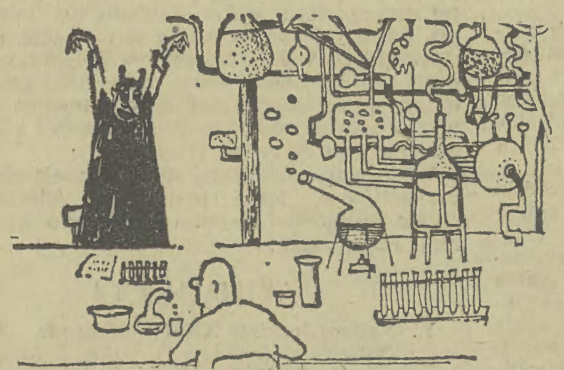
W wielu krajach Azji przybysz stają w obliczu złożonego konglomeratu oficjalnego purytanizmu i nieoficjalnej tolerancji, która przytłumia oczy na największe rozprzężenie.

W stolicy Malezji, Kuala Lumpur, brak jest „towarów” tak wyraźnie reklamowanych w jasnym neonach Tokio czy tanich uliczkach Tajwanu. Prawie co miesiąc jednak przywódcy wzywają do ściślejszego kontrolowania „salonów masażu”, częstszych nalołów policji na dzielnicę „czerwonych światła”. Jedynym wszakże efektem jest znaczny wzrost tego rodzaju „instytucji” i tworzenie im coraz dogodniejszych warunków. Przykładem hipokryzji władz może być jawność i swoboda z jaką np. działają homoseksualiści w centrum Kuala Lumpur. Ograniczenia dotyczą jedynie klasy średniej i terenów wiejskich. Natomiast na terenie miast domy publiczne prosperują, chociaż działalność ich jest rzekomo nielegalna.

Na terenie stolicy Filipin, Manili, do najpopularniejszych „instytucji”, gdzie samotny mężczyzna może znaleźć towarzystwo należą „sauny” i „salony masażu”. Bary manilskie także nie różnią się niczym od podobnych miejsc w innych krajach. Hostessy również i tu zarabiają dodatkowe sumy namawiając gości do picia i podobnie jak w innych, przybytkach, można je wynająć na określony czas.

Peitou, przedmieście stolicy Tajwanu Taipei często nazywa się domem publicznym pod jednym dachem. W pewnych ekskluzywnych klubach gwarantuje się klientom spełnienie wszystkich życzeń, kluby — na życzenie gości — dostarczają także dziewczęta ze szkół średnich. Recesja przyczyniła się do tego, że także liczne robotnice i urzędniczki poszukują k a z d e j pracy.

Horror!



— Proszę bez takich żartów, panie profesorze!



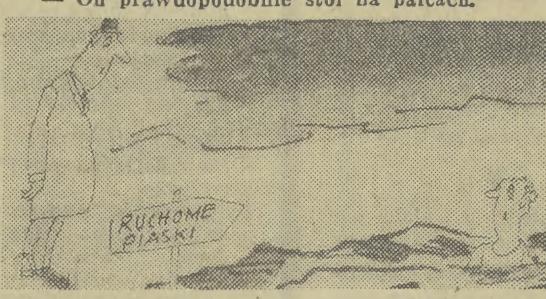
— Pani wypróbowywała nowy lek przeciw bezpłodności na królikach?!



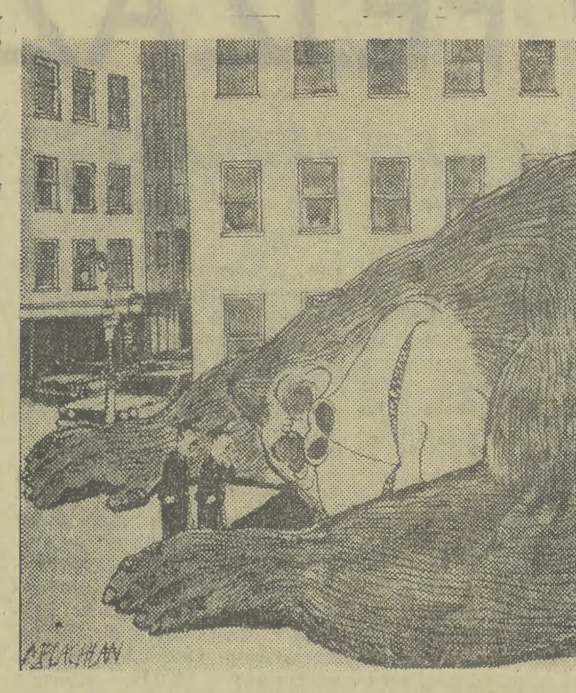
— Odwagi, chłopcy! Mimo wszystko to jednak ciągle tylko jest królik!



— On prawdopodobnie stoi na palcach.



— To potwórne!
— Pan nawet nie wie, do jakiego stopnia! Jestem szczytem 10-osobowej piramidy!



— Nikt, dosłownie nikt nie jest d i s bezpieczny na ulicach Nowego Jorku!
Rys. „Punch”, „Szpilki”

Koledze ZENONOWI JAKUBOWI składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Dyrekcja i zespół Teatru im. L. Solskiego w Tarnowie

Ppik. ANTONIEMU KAWCEKIEMU składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci MATKI.

POP PZPR, Kierownictwo i Funkcjonariusze Zakładu Karnego w Nowym Sączu

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej ukochanej Matki i Babi

ZOFII HORDYŃ

a szczególnie Dyrekcji Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Tuchowie oraz Przyjaciółom, Sasiadom i Znajomym za pomoc i okazane współczucie, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

SYNOWIE z RODZINĄ

Nauka

KURSY pisanie na maszynie: 5-miesięczne (dla studentów i referentów), Wpisy: Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów, Oddział w Krakowie, ul. Wzrzesńska 5/6 — telefon 579-00, w godzinach 8-18 i 16-19, oraz Nowa Huta, os. Spółdzielcze 6, telefon 473-94, poniedziałek i środa, godz. 11-17, wtorek, czwartek, piątek, godz. 8-15.

ELEKTROWNIA SIERSZA w TRZEBINIA-SIERSZY

zakupi

SILNIKI ELEKTRYCZNE

krótkozwarte, trójfazowe, dowolnego typu, o mocy 160 kW, ok. 1000 obr/min., napięcie 380 V.

K-639

Posiadacze obiegowych książeczek oszczędnościowych PKO!

I Oddział PKO w Krakowie zawiadamia PT Klientów, że z dniem 24 stycznia 1977 r. rozpoczął dopisywanie należnych odsetek za lata ubiegłe i za rok 1976 do obiegowych książeczek oszczędnościowych PKO.

W I Oddziale PKO, ul. Wielopole 19 — odsetki dopisuje się na poczekaniu w godzinach od 8 do 19, a w soboty od 8 do 17.

K-608

AKADEMIA EKONOMICZNA w KRAKOWIE

przyjmuje WPISY

na rok akademicki 1977/1978 — na studia zaoczne dla pracujących, na kierunku ekonomiczno-społeczny, o nowej specjalności:

EKONOMIA PRACY I POLITYKA SPOŁECZNA.

Studia te przygotowują ekonomistów o profilu wiedzy zawodowej wymaganej od specjalistów zatrudnionych w służbach pracowniczych przedsiębiorstw i instytucji.

O przyjęcie mogą ubiegać się osoby posiadające świadectwo dojrzałości, długoletni staż pracy, skierowanie z zakładu pracy oraz wykazując szczególne zainteresowanie takimi naukami społecznymi, jak ekonomika i organizacja pracy, socjologia pracy, psychologia pracy, prawo pracy i in.

Egzamin wstępny z geografii lub historii oraz z matematyki i języka obcego odbędzie się w kwietniu br.

Podania przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

— Dział Nauczania AE w Krakowie, ul. Rakowicka nr 27 — w godzinach 9-14, soboty do 12, telefon 215-32 lub 252-80, wewn. 425.

IŁOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA. — Termin składania podań upływa z dniem 15 lutego 1977 roku.

K-446

«SPOŁEM» WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

w Nowym Sączu, dotychczasowy adres: ul. Jagiellońska 11 — informuje że, z dniem 3 stycznia 1977 roku nastąpiła

zmiana siedziby spółdzielni

Nowy adres:

al. WOLNOŚCI 19, 33-300 NOWY SĄCZ

TELEFONY:

◆ Prezes Zarządu — 204-54

◆ Wiceprezes d. s. Handlu — 210-45

◆ Wiceprezes d. s. Ekonomicznych — 227-12

◆ Wiceprezes d. s. Produkcji — 227-12

◆ Wiceprezes d. s. Gastronomii — 206-06

◆ Pełnomocnik Zarządu d. s. Bazy — 206-27.

PT Klienci i Dostawcy proszeni są o adresowanie korespondencji pod nowym adresem.

K-297

GAWRON Stanisław, zam. Jaworzna 21, zgubił asygnowany na wyrob drzewa, nr 11/54/76, seria A-536291, o masie 2440 kg, wydany przez Nadleśnictwo Limanowa z dn. 26. III. 1976 r.

S-1384

Lokale

KOMFORTOWE mieszkanie (115 m²), z własnym c.o., na gaz, telefon, oraz warsztat rzemieślniczy, zamieszkałe na podobne w Tarnowie. Kryjnice lub Tworku. Zabrze, tel. 713-363 po godz. 16 lub listy: Biuro Ogłoszeń, Katowice, dia „251”.

K-387

Wczasy

WZCASY (lingwistyczne — 14-dniowe, z językiem angielskim — organizuje w Szczawnicy od 21. II do 20. IV. 1977 r. — „Lingwista-Oswiata”, Kraków, ul. Mazowiecka 8, telefon 301-75.

K-956

Różne

PASAZEROWIE, którzy dnia 11 grudnia 1976 r. około godz. 18, wsiadali do autobusu w Skomielnej Białej, proszeni są o skontaktowanie się z konduktorem, Władysławem Zachwiej, 34-410 Szczawnica, ul. Zawodzie 19B.

A-5

SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Matrymonialne „Wesła”, 70-852 Szczecin, skrytka pocztowa 672.

K-347

WYSOKA nagroda za udzielenie informacji o przemyśle w odnalezieniu betoniarzy skradzionej w nocy z 14 na 15 grudnia 1976 r., z parci przy ul. Słonecznej w Dębicy. Telefon: Dębica 23-03.

P-11

PASY — przepuklinowe (sprężynowe) pasy brązowe i czarne, popierające, wykonuje (wysła) ortopeda Zieliński, ul. Stradom 11, 31-068 Kraków.

S-374

PRZETARGI

Zarząd Spółdzielni Kółek Rolniczych w Wielogłowach, woj. nowosądeckie, sprzeda w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód osobowy m-ki Warszawa, typ 203, nr podwozia 138859, nr silnika 010758.

Cena wywoławcza wynosi 18.000 złotych. Zuzycie 85%.

Samochód można oglądać w czwartki, w godz. 9-12 w bazie Zakładu Usług Mechanizacyjnych, Nowy Sącz, ul. Głowackiego, do dnia przetargu, który odbędzie się w dniu 12 lutego 1977 r., o godz. 8, w biurze SKR Wielogłowy.

Wadium, w wysokości 10% ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy SKR Wielogłowy, najpóźniej do dnia 11 lutego 1977 r.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-492

Spółdzielnia Pracy Rymarzy w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 202, ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie i dostawę z materiału własnego, w roku 1977:

◆ okuć do łóżek polowych — 10.000 kpl.

◆ okuć do pasów monterskich — 5.000 kpl.

Wykonanie zgodne z wzorem i wymogami zamawiającego. Wzory są do wglądu w Spółdzielni Pracy Rymarzy, ul. Dzierżyńskiego 202, pok. 80, w godz. 9-11, w każdy dzień.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, do dnia 11 lutego 1977 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12. II. 1977 r., o godz. 10, w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 202, pok. 76.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania powodów.

K-595

Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców Oddział w Tarnowie, ul. Krakowska 7, sprzeda w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące samochody:

— Nysa — towar, nr silnika 339376, nr podwozia 66593/66736, rok produkcji 1970, nr rejestracyjny KT 4524, cena wywoławcza 35.200 zł

— Nysa — izotermiczny, nr silnika 344162, nr podwozia 99114, rok produkcji 1972, nr rejestracyjny KT 8388, cena wywoławcza 35.200 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 lutego 1977 r., o godz. 11, w Rozlewni Piwa w Tarnowie, ul. Krakowska nr 124.

Pojazdy można oglądać codziennie w godzinach 11-12, w soboty w godz. 11-12.

Przystępując do przetargu zobowiązani są do wpłacenia w kasie Spółdzielni przy ul. Krakowskiej 6, wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-428

„Społem” Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców Zakład Remontowo-Budowlany w Krakowie, ul. Kotłarska 34, ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie oraz montaż instalacji wentylacji mechanicznej w trzech placówkach WSS „Społem”

◆ ciastkarnia nr 1 przy ul. Kasztanowej 4 — termin wykonania 30. 06. 77

◆ bar „Rondo” przy ul. Rakowickiej 1 — termin wykonania 30. 03. 77

◆ bar „Bistro” przy ul. Kazimierza Wielkiego 42/52 — termin wykonania 15. 03. 77.

Dokumentacja techniczna oraz podkłady ofertowe znajdują się w Dziale Wykonawstwa Zakładu Remontowo-Budowlanego WSS, ul. Kotłarska 34.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg”, do dnia 9 lutego 1977 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 11 lutego 1977 r. o godz. 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-472

CENTRAŁE TELEFONICZNA

typu FT-200 — KUPI

Miejskie Biuro Projektów, Kraków, ul. Mogińska 17.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Administracyjny, tel. 170-64 lub 190-33, wewn. 182.

K-513

KURS PRZYGOTOWAWCZY

do egzaminów wstępnych na wszystkie kierunki **AKADEMII MEDYCZNEJ** (chemia, biologia, fizyka)

organizuje w okresie 20. II—17. IV. 1977 r. Rada Uczelniana SZSP AM w Krakowie.

WPISY przyjmuje i informacji udziela **SEKRETARIAT KURSU RU SZSP** Kraków, ul. Grzegorzewska 20, w godz. 10-15 do dnia 10 lutego 1977 r.

K-578

KURS PRZYGOTOWAWCZY

dla Kandydatów na I rok studiów organizuje w dniach 20. II—30. V. 1977 r. Rada Uczelniana SZSP AGH. Bliższych informacji udziela Sekretariat RU SZSP AGH, al. Mickiewicza 30, pawilon C-2, pokój 18, tel. 319-65.

K-585

DYREKCJA i SAMORZĄD ROBOTNICZY Wytwórni Urządzeń Chłodniczych — Dębica w Dębicy zawiadamiają, że

NAGRODY

z zakładowego funduszu nagród za rok 1976 wypłacane będą od dnia 31 stycznia 1977 r. w siedzibie Przedsiębiorstwa w Dębicy.

Imienne listy nagród wywieszone będą w Przedsiębiorstwie w okresie od 24-30. 01. 1977 r. Ewentualne reklamacje należy zgłaszać do Rady Zakładowej WUCH Dębica.

K-577

„SPOŁEM” WSS Oddział w Nowym Sączu zawiadamia PT Klientów, że zgodnie z decyzją Państwowej Komisji Ceh Nr DC-Z-81/76

od dnia 1 lutego br. uchyla się obowiązek płacenia kaucji za butelki o pojemności 0,25 l przy kupnie wyrobów spirytusowych, octu i oleju jadalnego oraz zmienia się cenę skupu z 3 zł na 1 zł

O terminie rozpoczęcia skupu PT Klienci zostaną zawiadomieni w późniejszym terminie, po zawarciu umów z przemysłem.

K-596

PP POLMOZBYT w RZESZOWIE

ogłasza konkurs

na obsadzenie następujących stanowisk w Stacji Obsługi Nr 9 w Bochni, ul. Brzeska 40:

◆ **MISTRZA** Stacji Obsługi

◆ **KONTROLERA** Stacji Obsługi

Osoby ubiegające się o pow. stanowiska winny posiadać wykształcenie techniczne oraz kilkuletnią praktykę w tym zawodzie.

◆ **MAGAZYNIERA** Stacji Obsługi.

Przedsiębiorstwo oferuje atrakcyjne wynagrodzenie, wg systemu prowizyjnego.

Bliższych informacji udziela kierownik Stacji Obsługi Nr 9 w Bochni.

Oferty należy składać w terminie do 31 stycznia 1977 roku, w Dziale Spraw Pracowniczych Przedsiębiorstwa w Rzeszowie, ul. Lwowska 6, II piętro, pokój 212 — z dopiskiem na kopercie „konkurs”.

K-332/a

MASZYNY — urządzenia młyna gospodarczego

jak: młelniki, łuszcarki odsiewające, wały pędne, skrzynie i inne urządzenia, wraz z budynkiem (do rozbiórki) —

sprzeda

Dyrekcja Spółdzielni Kółek Rolniczych w Sulkowicach z siedzibą w Krzywaczce.

Sprzedaż wg kolejności złożonych zamówień.

Oferty przyjmuje Dyrekcja, pod adresem:

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Sulkowicach z siedzibą w Krzywaczce, kod 32-440, woj. miejskie krakowskie.

K-459

SPECJALISTYCZNA LEKARSKO - DENTYSTYCZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY w Krakowie, ul. M. REJA 11

zawiadamia, że z dniem 22 stycznia 1977 roku zmieniony zostaje numer telefonu Zarządu z 568-86 na numer 166-43

Zmieniony zostaje także numer telefonu

«POGOTOWIA PEDIATRYCZNEGO»

z numeru 568-86 na 166-43

czynnego codziennie od godziny 16 do 23.30, w niedzielę i święta od godziny 8 do 23.30.

K-496

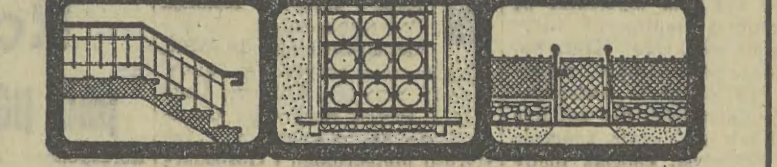
Wojewódzka Spółdzielnia Pracy Budownictwa w Tarnowie dawniej „Murbet” — ODDZIAŁ BOCHNIA, ul. KAROSEK 27 ◆ **telefony: 222-82, 235-55**

wykonuje na zlecenia osób prywatnych

USŁUGI BRANŻY BUDOWLANEJ

- obejmujące:
- instalacje elektryczne siły i światła
 - instalacje wodociągowo-kanalizacyjne
 - instalacje centralnego ogrzewania
 - pomiary oporności instalacji elektrycznych i odgromowych
 - roboty parkieciarskie: — układanie parkietu — cyklinowanie parkietów maszyną bezpyłową
 - roboty wykładzinowe z płytek PCW, lastrico, lub flizów
 - roboty zdunskie
 - roboty malarskie
 - roboty szklarskie
 - roboty dekarские.

Ponadto specjalny dział robót ślusarskich i stolarskich wykonuje:



- ogrodzenia
- bramy i furtki
- konstrukcje dachowe
- elementy konstrukcji budynków inwentarskich
- ślusarkę budowlaną (drzwi, okna i inne)
- stolarkę budowlaną.

KROTKIE TERMINY WYKONANIA ZLECONYCH PRACI

K-182

OCHOTNICZY HUFIEC PRACY 17-2

pracujący na rzecz Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w porozumieniu z Komendą Krakowską OHP

ogłasza przyjęcia kandydatów

(mężczyzn) w wieku 18—24 lat do HUFCA SZKOLNEGO

Hufiec i Przedsiębiorstwo zapewniają:

- naukę w Zasadniczej Szkole Budowlanej, w zawodach:
- I semestr: POSADZKARZ, MURARZ, CIEŚLA
- II semestr: MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH, MALARZ, BLACHARZ, POSADZKARZ, MURARZ
- szkolenie obronne w systemie OC (po jego odbyciu przeniesienie do rezerwy)
- zakwaterowanie, ubranie robocze i podręczniki szkolne
- wyżywienie — za odpłatnością 18 zł dziennie
- ukończenie dodatkowych kursów (w 2 roku szkolenia): operatora sprzętu budowlanego, spawacza, kierowcy ciągnikowego i samochodowego
- wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w budownictwie
- korzystanie z urządzeń socjalno-bytowych przedsiębiorstwa oraz atrakcyjne spędzanie wolnego czasu organizowane przez Hufiec

Zgłaszając się do Hufca należy przywieźć ze sobą następujące dokumenty:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, dowód osobisty (do wglądu), książeczkę wojskową lub zaświadczenie o zgłoszeniu się do rejestracji.

Zgłoszenia przyjmuje:

KOMENDA HUFCA 17-2 30-713 KRAKÓW-PLASZÓW ul. GROCHOWA 1

K-454

Taniej o 45%

POSEZONOWA WYPRZEDAŻ

TOWARÓW branż:

- konfekcyjnej
- dziwiarsko-pończosznicej
- tekstylnej
- galanterijnej
- obuwniczej.

Duży wybór atrakcyjnych towarów polecają wszystkie branżowe sklepy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Krakowie.

Ciągłą sprzedaż prowadzą sklepy:

- ◆ ul. 18 Stycznia 14 — tkaniny
- ◆ ul. Bohaterów Stalingradu 40 — dziewiarstwo
- ◆ ul. Bohaterów Stalingradu 42 — tkaniny
- ◆ ul. Bohaterów Stalingradu 62 — ubiory
- ◆ ul. Madalińskiego 5 — dziewiarstwo, obuwie.

K-663

